

Zapomniane nekropolie

31 października 2016

Święto 1 listopada, to dzień odwiedzin grobów bliskich i zadumy o przemijaniu. Każdy ładuje wielką reklamówkę zniczy, kupuje jakieś kwiatki i jedzie na cmentarz. Dzień Wszystkich Świętych, to również pora spotkań rodzinnych i wspominania bliskich nam zmarłych.

Są jednak miejsca pochówków, które rzadko kto odwiedza, szczególnie 1 listopada. To cmentarze żołnierzy radzieckich, poległych podczas wyzwalań naszej Ojczyzny spod jarzma niemieckich ludobójców. Na naszej polskiej ziemi, są setki takich cmentarzysk, bo w drodze na Berlin, zginęło u nas ok. 700 tysięcy żołnierzy. Czasem leżą z dala od swojej ojczyzny w wielkich nekropoliach, szczególnie w pobliżu miejsc gdzie trwały zacięte walki. Z reguły mieszkańcy wiedzą o tych masowych grobach, ale rzadko kto je odwiedza. Jednak jest takie cmentarzysko, gdzie nie przychodzi prawie nikt. To cmentarz pomordowanych i zmarłych od chorób z głodu i najzwyczajniej pomordowanych żołnierzy radzieckich w Białobrzegach nad Zalewem Zegrzyńskim. Tu natychmiast po napaści Niemiec na ZSRR w 1941 r. utworzono dla żołnierzy sowieckich obóz jeniecki, stalag nr. 368. Dane o tym obozie są jedynie szacunkowe. Wiadomo tylko, że powierzchnia stalagu wynosiła ok. 10 hektarów, gdzie jednorazowo mieściło się do 10 tys. więźniów. Ludzi bowiem tu przywożono, a później wywożono dalej na zachód, prawdopodobnie do pracy w Rzeszy. Warunki jakie panowały w obozie, świadczą o wyjątkowym bestialstwie Niemców. Niestety wiedza na temat tego stalagu jest fragmentaryczna, ponieważ był to obóz, gdzie ginęli Słowianie. Przede wszystkim Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy i Polacy. Gdyby tu ginęli Żydzi, byłoby wielkie aj, waj, powstałby pomnik wielkości Pałacu Kultury, a liczbę ofiar pomnożono by przez 100.

Z zeznań świadków, mieszkańców okolicznych wsi wiadomo, że w

obozie panował tak wielki głód, że więźniowie jedli trawę i dochodziło do aktów kanibalizmu. W 1948 r. polskie władze dokonały ekshumacji szczątków ofiar niemieckiego bestialstwa z ponad 200 masowych grobów rozsianych po okolicznych lasach. Według szacunkowych obliczeń, wydobyto od 9 do 12 tys. szkieletów, które pochowano w kilkudziesięciu bratnich mogiłach na obszarze 1 hektara w miejscu, gdzie znajdował się obóz. Nie jest pewne, czy w lesie odkryto wszystkie groby, ponieważ szczątki ekshumowano tylko z miejsc wskazanych przez okolicznych mieszkańców. Najbardziej wiarygodne są dane wywiadu komórki AK z Nieporętu. Mówią one o 33 tys. zamęczonych żołnierzach radzieckich i 45 Polakach. AK miało bardzo dokładną dokumentację, która jednak zaginęła podczas ewakuacji gminy Nieporęt.

W 1943 r. internowano tu ponad 2600 Włochów. Ci jednak traktowani byli po ludzku i tylko 3 z nich zmarło, prawdopodobnie śmiercią naturalną. Groby tych 3 oficerów wyglądają też odmiennie, jak na cywilnym cmentarzu. Na każdej płycie imię, nazwisko, stopień. Pozostała część nekropolii wygląda niezwykle ponuro. Kilkadziesiąt kwater, na każdej wyblakła gwiazda, która kiedyś była czerwona. Przy głównej tablicy pamiątkowej kilka wypalonych najmniejszych zniczy i stara, zabrudzona wiązanka z sztucznych kwiatów sprzed kilku lat. Znalazłem też swój znicz o charakterystycznym kształcie z ubiegłego roku. Prochy tysięcy ludzi i ani jednej żywej duszy. To przygnębiające, bo ani jednego nazwiska. A przecież każdy z tych ludzi miał matkę, żonę, narzeczoną, rodzinę. I nikt z rodziny nie wie, gdzie jest pochowana ich bliska osoba. Osierocone groby ludzi, z których każdy miał jakieś plany, marzenia. Zupełnie zapomniani przez cały świat.

Byłem tu w sobotę 29 października, aby jak prawie co rok pomodlić się i zapalić lampkę. Dziwię się, że ludzie z pobliskiego osiedla wojskowego nie zaglądają tu wcale. Nie myślałem, że obecna rusofobia rozpętana przez Macierewicza i żydowskie media dla Polaków, zrobią tak wielkie spustoszenie w

katolickich duszach Polaków. Do Polaków nie dociera, że szczątki tych ludzi, to dla obecnego okupanta tylko Słowianie – podludzie. My też jesteśmy zgodnie z ideologią nazistowską zawartą w Talmudzie tylko zwierzętami w ludzkiej skórze. Dowiedziałem się jednak, że jest grupa osób ze Stowarzyszenia Pomocy Potrzebującym „Nadzieja” z Legionowa, która to wielkie cmentarzysko sprząta. Inaczej groby zarosłyby krzewami i chwastami. Mnie jednak na tej zapomnianej nekropolii czegoś brak. Zdecydowanie brak jest tu dwóch krzyży. Jeden powinien być wielki zgodnie obrządkiem Kościoła Prawosławnego, drugi, mniejszy – katolicki. To nie prawda, że Rosjanie nie wierzyli w Boga. Oczywiście żydobolszewicy walczyli z prawosławiem i wiara była bardzo źle widziana, ale prości ludzie w Boga wierzyli i modlili się w tamtych czasach bardziej powszechnie niż obecnie. Polacy, Katolicy, nie dajcie się ogłupiać żydowskiej propagandzie! Gdyby nie Armia Czerwona, przy życiu zostałyby dziś tylko garstka Polaków mówiących po niemiecku. Gdzie Wasze miłosierdzie?

Autorstwo: Cezary Piotr Tarkowski

Źródło: Patriota-Tarkowski.blogspot.com